



Sygn. akt III UK 51/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 marca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Prusinowski (przewodniczący, uzasadnienie)

SSN Jolanta Frańczak

SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

w sprawie z odwołania J. B. Firma R. w S.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w R.
z udziałem P. S.
o podleganie ubezpieczeniom społecznym,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 11 marca 2020 r.,
skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 26 października 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

oddala skargę kasacyjną.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w T. wyrokiem z dnia 21 września 2017 r. zmienił zaskarżoną przez odwołującego się J. B. (dalej także jako płatnik składek) decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w R. z dnia 27 kwietnia 2017 r. stwierdzającą, że P. S. jako zleceniobiorca u płatnika składek J. B. – Firma „R. ” w S. podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i

wypadkowemu w okresie od dnia 24 maja do dnia 31 maja 2013 r. oraz ustalając wysokość podstawy wymiaru składek i stwierdził, że P. S. w okresie od dnia 24 maja do dnia 31 maja 2013 r. nie podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym a także zasądził od organu rentowego na rzecz płatnika składek kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że płatnik składek J. B. prowadzi działalność gospodarczą w ramach której zajmuje się skupem i przerabianiem złomu stalowego i innych odpadów. Zatrudnia na stałe na podstawie umów o pracę 9 pracowników, z czego 8 osób to pracownicy fizyczni. W okresach, kiedy występuje nadmiar nietypowego złomu, który musi być systematycznie upłynniony, stosownie do przepisów dotyczących ochrony środowiska, płatnik składek korzysta z pomocy innych osób z którymi zawiera umowy o dzieło. Tego rodzaju umowę zawarł w dniu 24 maja 2013 r. z P. S. . W umowie o dzieło strony określiły termin rozpoczęcia i zakończenia prac związanych z przepaleniem 10 ton złomu - co wiązało się z pocięciem zdemolowanego samochodu ciężarowego i beczki po siarce na wsadowe odcinki złomu o szerokości 0,5 m i długości 1,20 m - oraz wysokość wynagrodzenia, które było wypłacone po zakończeniu prac i odbiorze dzieła przez płatnika składek. Czynności związane z przepaleniem złomu P.S. wykonywał swoimi narzędziami, poza miejscem pracy zatrudnionych przez płatnika składek pracowników. Sam też decydował kiedy i jak ma wykonać daną pracę. Nie były to czynności powtarzające się i wymagały indywidualnych umiejętności ze strony zainteresowanego. Tym samym nie była to praca standardowa, automatyczna. Zawierając umowę o dzieło P. S. był świadomy, że nie będzie podlegał z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym i godził się na to.

Przy takich ustaleniach faktycznych Sąd Okręgowy uznał odwołanie za uzasadnione. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na różnice zachodzące pomiędzy umową o dzieło (art. 627 k.c.), a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a następnie stwierdził, że zarówno treść kwestionowanej przez organ rentowy umowy łączącej płatnika składek z P. S. , sposób jej wykonania oraz swoboda kontraktowa stron przemawiają za uznaniem tej umowy za umowę o dzieło. Wskazano, że zainteresowany wykonywał powierzone mu czynności bez nadzoru, z użyciem własnych narzędzi a jego doświadczenie pozwalało mu na samodzielne określenie

sposobu wykonania dzieła i czasu potrzebnego na jego wykonanie. Wbrew odmiennemu twierdzeniu organu rentowego, czynności wykonywane przez P. S. miały charakter czynności przynoszących określony rezultat (wsadowe odcinki złomu o określonych parametrach), podlegały ocenie i ewentualnej odpowiedzialności za wady. Według Sądu Okręgowego, nawet przy przyjęciu mieszanego charakteru ocenianej umowy, nie bez znaczenia jest, że decydujące znaczenie należy przypisać woli stron i zamiarowi ukształtowania w określony sposób treści łączącego ich stosunku prawnego. Poza sporem w tej sprawie pozostaje natomiast dążenie stron do zawarcia umowy o dzieło. A zatem, skoro zainteresowany wykonywał pracę w oparciu o umowę o dzieło, to nie mógł podlegać obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym bowiem ten rodzaj umowy nie jest wymieniony w przepisach ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (obecnie jednolity tekst: Dz.U. z 2020 r., poz. 266, dalej jako ustawa systemowa) jako tytuł do objęcia ubezpieczeniem społecznym.

Organ rentowy w całości zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego apelacją, zarzucając naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., przez brak wszechstronnej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego, a w konsekwencji prawa materialnego, to jest art. 627 k.c. i 750 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w (...) wyrokiem z dnia 26 października 2018 r. oddalił apelację.

Sąd Apelacyjny w pierwszej kolejności uznał za bezzasadny zarzut naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 233 § 1 k.p.c. bowiem sprowadza się on do ogólnikowego stwierdzenia, że ocena dowodów nie była wszechstronna. Organ rentowy nie wskazał jakie dowody zostały przez Sąd pierwszej instancji pominięte bądź jakie zasady doświadczenia życiowego nie zostały uwzględnione przy ocenie materiału dowodowego. Tymczasem ustalenia poczynione przez Sąd pierwszej instancji są prawidłowe i bez konieczności ich powielenia zostały przyjęte za własne przez Sąd Apelacyjny. Wynika z nich, że płatnika składek i zainteresowanego łączyła umowa o dzieło, a nie umowa zlecenia czy umowa o pracę. O takiej kwalifikacji przesądza moment początkowego i końcowego wykonania dzieła, samodzielność zainteresowanego przy jego realizacji, brak podporządkowania,

posługiwanie się własnymi narzędziami, odbiór dzieła poprzedzający wypłatę umówionego wynagrodzenia, brak szablonowości w wykonywanych czynnościach, wymaganie posiadania odpowiednich kwalifikacji do wykonania dzieła, którymi były w finalnym efekcie wsadowe części złomu o określonych parametrach.

Sąd Apelacyjny przypomniał, że stosownie do treści art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Z kolei, zgodnie z art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Przy czym art. 750 k.c. przewiduje, że do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane przepisami stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. A zatem istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Umowa o dzieło jest bez wątpienia umową rezultatu, co odróżnia ją od umowy zlecenia i umowy o świadczenie usług, które są umowami starannego działania. Sąd Apelacyjny podkreślił, że wobec tak różnych cech charakterystycznych wykonywania zatrudnienia na podstawie umowy zlecenia i umowy o dzieło dla oceny rodzaju danego stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający, przy czym nie można też abstrahować od woli stron i zamiaru ukształtowania w określony sposób treści łączącego strony stosunku zobowiązaniowego. Ponadto dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Mimo że pisemna treść umowy zawartej przez płatnika składek z zainteresowanym stanowiła jedynie o przepaleniu 10 ton złomu, to na skutek dalszych uzgodnień stron, doszło do jej indywidualizacji w postaci rozwiniętego opisu rezultatu (pozyskania wsadowych odcinków złomu o określonych parametrach (co wypełnia dyspozycję art. 627 k.c. w zakresie potrzeby oznaczenia dzieła. Nieporozumieniem jest przy tym stanowisko organu rentowego, że tylko osiągnięcie przez wykonawcę celu zgodnego z tym finalnym prowadzonej przez płatnika składek działalności gospodarczej (tj. przetopienie złomu czy recykling odpadów), mogło pozwolić na kwalifikację spornej umowy jako umowy o dzieło. W tym bowiem względzie jedynie istotna jest treść umowy łączącej strony

zobowiązania, a także sposób jej wykonania. Nie ma przy tym żadnych przeszkód prawnych, aby zamawiający dzieło, który prowadzi pozarolniczą działalność gospodarczą czynił przedmiotem tej umowy rezultat konieczny w procesie jej prowadzenia i z nią ściśle związany, poprzedzający ten finalny wynikający z rodzaju prowadzonej działalności zarobkowej. Na przeszkodzie w uznaniu spornej umowy jako umowy o dzieło, nie mogło także stać wykonywanie przy jej realizacji dodatkowych czynności w postaci oddzielenia frakcji niemetalicznych i umieszczenia ich w odpowiednich pojemnikach. Było to bowiem uzgodnione przez strony umowy i łączyło się ściśle z jej przedmiotem, a nadto miało charakter marginalny i pochodny od założonego rezultatu. Z tych względów w ocenie Sądu Apelacyjnego prawidłowo przyjął Sąd pierwszej instancji, że łącząca płatnika składek z zainteresowanym umowa była umową o dzieło, która nie rodzi obowiązku ubezpieczenia społecznego.

W skardze kasacyjnej organ rentowy zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w całości i zarzucił naruszenie prawa materialnego oraz przepisów postępowania, a mianowicie: 1) art. 627 k.c., przez jego niewłaściwe zastosowanie, a wynikające z błędnej wykładni pojęcia dzieła, polegającej na przypisaniu przymiotu dzieła efektowi (materialnemu) pracy w postaci powstałych (w wyniku pocięcia) elementów złomu ze skasowanego pojazdu i cysterny (o wadze oszacowanej przez płatnika składek na około 10 ton), mimo że powstały efekt nie miał indywidualnego charakteru lub szczególnych właściwości, był pozbawiony myśli twórczej, intelektualnej lub technicznej, nie wymagał od wykonawcy ponadprzeciętnych umiejętności, miał charakter przygotowawczy (z perspektywy przedsiębiorcy) względem umowy sprzedaży złomu przez przedsiębiorstwo płatnika składek do hut, był wykonywany w miejscu prowadzenia działalności gospodarczej płatnika i na potrzeby prowadzonej przez niego działalności polegającej na zbieraniu odpadów innych niż niebezpieczne, demontażu wyrobów zużytych, a także odzyskiwaniem surowców z materiałów segregowanych; 2) art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 231 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c. polegające na sprzeczności ustaleń Sądu z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i wyprowadzeniu nieuprawnionego wniosku, że strony umowy o dzieło miały całkowitą swobodę kształtowania je stosunku prawnego, podczas gdy

kierując się zasadami doświadczenia życiowego i regułami logicznego rozumowania uprawnione są następujące wnioski, że przedsiębiorca jako (ekonomicznie, organizacyjnie, prawnie) silniejsza strona stosunku prawnego narzuciła ubezpieczonemu wzorzec umowy o dzieło, a (obiektywnie oceniając i kierując się niską świadomością ubezpieczonego braku zabezpieczenia społecznego w razie wypadku przy pracy objętej umową o dzieło i najpewniej jego oczekiwaniem jak najwyższego wynagrodzenia netto), to sfera wolności kontraktowej tego ostatniego ograniczyła się tylko do decyzji w przedmiocie zawarcia rzeczonej umowy i związanej z tym możliwości wynegocjowania (możliwie najwyższego) wynagrodzenia.

Na podstawie tak sformułowanych podstaw kasacyjnych organ rentowy wniosł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie jest uzasadniona.

Podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenie faktów lub oceny dowodów (art. 398³ § 3 k.p.c.), a Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Po zapoznaniu się z tymi regułami staje się jasne, że podstawa skargi odnosząca się do przepisów postępowania nie jest nośna. W postępowaniu kasacyjnym Sąd Najwyższy w granicach określonych przez art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 231 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c. i w związku z art. 391 § 1 k.p.c. nie może oceniać ewentualnych sprzeczności między ustaleniami sądów a zgromadzonym przez nie materiałem dowodowym. Oznacza to, że poza kontrolą pozostaje też wyprowadzenie przez sąd powszechny wniosków dotyczących faktów.

Pozostając jeszcze przy zarzutach proceduralnych trzeba zaznaczyć, że wykazanie okoliczności podnoszonej przez organ rentowy (że ubezpieczony nie miał pełnej swobody kształtowania umowy, którą zawarł – ze względu na silniejsza

pozycję negocjacyjną płatnika składek) nie ma wpływu na zastosowanie przepisów prawa materialnego. Relacja zachodząca między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (umową o dzieło) nie jest limitowana zakresem swobody kształtowania przez osobę świadczącą pracę postanowień umownych. Znaczenie mają bowiem cechy charakterystyczne wyróżniające dany reżim prawny.

W ten sposób można płynnie przejść do podstaw dotyczących prawa materialnego. W ocenie skarżącego w konstrukcję prawną wytyczoną przez art. 627 k.c. wchodzi szereg cech. Zdaniem organu rentowego dzieło powinno mieć indywidualny charakter lub szczególne właściwości, nie może też być pozbawione myśli twórczej, intelektualnej lub technicznej, twórca zaś ma zaś posiadać ponadprzeciętne umiejętności. Organ rentowy przekonuje też, że przedmiotem umowy o dzieło nie mogą być działania przygotowawcze zachodzące w procesie sprzedaży złomu, jeśli zlecającym dzieło jest przedsiębiorca. Problem w tym, że myśli te nie mają pokrycia w treści art. 627 k.c., a wobec braku szczególnej regulacji w prawie ubezpieczeń społecznych, nie można ich głosić również w odwołaniu się do art. 6 ust. 1 pkt 4 w związku z art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Inaczej rzecz ujmując, wskazane przepisy nie upoważniają do przyjęcia innego niż w prawie cywilnym modelu umowy o dzieło. Za tą tezę przemawia wiele argumentów.

Prawo ubezpieczeń społecznych ma charakter publiczny. Właściwość ta sprawia, że decydujące znaczenie należy przypisać wykładni językowej, stosowanie dyrektyw systemowych i funkcjonalnych jest co do zasady niedopuszczalne (zob. ostatnio uchwała Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2019 r., III UZP 1/19, OSNP 2020 nr 1, poz. 7). Te zasady akceptuje judykatura i przyjmuje, że w państwie prawnym interpretator musi zawsze w pierwszym rzędzie brać pod uwagę językowe znaczenie tekstu prawnego. Jeżeli językowe znaczenie tekstu jest jasne, wówczas nie ma potrzeby sięgania po inne, pozajęzykowe metody wykładni prawa. Ten kanon gwarantuje przewidywalność stosowania prawa i zapobiega - co do zasady - możliwości niemal dowolnego stosowania innych wykładni uwzględniających funkcje i cele domniemane przez interpretatora. Wykorzystanie innych metod wykładni prawa ma miejsce, dopiero gdy poddawane ocenie unormowania okażą się dysfunkcjonalne albo zmierzają do nadużycia prawa (zob.

M. Raczkowski: Wykładnia celowościowo-funkcjonalna a jednolitość orzecznictwa. Przykład orzecznictwa w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (w:) Materiały z konferencji "Jednolitość orzecznictwa: standard - instrumenty - praktyka", Warszawa 2013; M. Zieliński: Wykładnia Prawa, Zasady, Reguły, Wskazówki, Warszawa 2002, s. 49). Podkreśla się również, że stosowanie pozajęzykowych wykładni prawa jest akceptowane, nawet gdy rezultaty wykładni językowej są jasne, ale pozostają w zasadniczej sprzeczności z hierarchią wartości systemu prawa (por. L. Morawski: Zasady wykładni prawa, Toruń 2010; E. Łętowska, K. Pawłowski, Sukces formalizmu - łatwy czy drogi?, Europejski Przegląd Sądowy 2011 nr 8, s. 52-53). Zbieżne stanowisko w tej mierze wyraził także Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 25 czerwca 2000 r., K 25/99 (OTK 2000 nr 5, poz. 141). Trybunał przypomniał, że wykładnia celowościowa jest odmianą wykładni funkcjonalnej, która charakteryzuje się tym, że - ustalając znaczenie tekstu prawnego - bierze się pod uwagę cele prawa. Stosunkowo szerokie korzystanie z wykładni funkcjonalnej i celowościowej nie może oznaczać jednak okazjonalnego odwołania się do tej metody. Dopiero w pewnych szczególnych sytuacjach rola wykładni funkcjonalnej nie będzie jednak ograniczać się wyłącznie do roli dyrektywy wyboru jednego ze znaczeń językowych, ale może tworzyć swoiste, różne od alternatyw językowych, znaczenie tekstu prawnego. Oznacza to jedynie, że do przekroczenia tej granicy niezbędne jest silne uzasadnienie aksjologiczne, odwołujące się przede wszystkim do wartości konstytucyjnych (K. Płeszka: Językowe znaczenie tekstu prawnego jako granica wykładni (w:) Filozoficzno-teoretyczne problemy sądowego stosowania prawa, pod red. M. Zirka-Sadowskiego, Łódź 1997, s. 69-77). W takim wypadku wykładnia pozajęzykowa może jedynie dodatkowo potwierdzać, a więc wzmacniać wyniki wykładni językowej wykładnią systemową czy funkcjonalną. (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 czerwca 2000 r., K 25/99, OTK 2000 nr 5, poz. 141 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 stycznia 1993 r., III ARN 84/92, OSNC 1993 nr 10, poz. 183; z dnia 8 maja 1998 r., I CKN 664/97, OSNC 1999 nr 1, poz. 7; uchwały Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1997 r., III ZP 38/97, OSNAPiUS 1998 nr 8, poz. 234; z dnia 8 lutego 2000 r., I KZP 50/99, OSNKW 2000 nr 3-4, poz. 24 i uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia

2003 r., III CZP 8/03, OSNC 2004 nr 1, poz. 1). Sąd Najwyższy wielokrotnie zaś podkreślał, że przepisy regulujące system zabezpieczenia społecznego ze względu na swoją istotę i konstrukcję podlegają wykładni ścisłej. Nie powinno stosować się wykładni celowościowej, funkcjonalnej lub aksjologicznej w opozycji do wykładni językowej, jeżeli ta ostatnia prowadzi do jednoznacznych rezultatów interpretacyjnych, a zatem nie można przepisów prawa ubezpieczeń społecznych poddawać ani wykładni rozszerzającej, ani zwężającej, czy modyfikującej (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 sierpnia 2005 r., I UK 378/04, OSNP 2006 nr 13-14, poz. 218; z dnia 23 października 2006 r., I UK 128/06, OSNP 2007 nr 23-24, poz. 359; z dnia 29 stycznia 2008 r., I UK 239/07, OSNP 2009 nr 7-8, poz. 103; z dnia 4 marca 2008 r., II UK 129/07, OSNP 2009 nr 11-12, poz. 155; z dnia 19 maja 2009 r., III UK 6/09, LEX nr 509028). Przedstawione dyrektywy sprawiają, że podstawa skargi kasacyjnej z art. 627 k.c. nie jest trafna. Dyrektywa stosowania dyrektywy językowej wyklucza bowiem wprowadzanie do procesu poznawczego elementów o właściwościach funkcjonalnych, czy też niewyrażonych w tekście prawnych zawężeń i ograniczeń. Postulat ten jest aktualny szczególnie przy interpretacji norm prawa publicznego. Pewność przekazu normatywnego w takim samym stopniu dotyczy sytuacji prawnej ubezpieczonego i płatnika składek.

W tym miejscu należy odwołać się do poglądu Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 10 stycznia 2017 r. (III UK 53/16, LEX nr 2188651). Polega on na spostrzeżeniu, że oddzielenie normatywnego odwzorowania umowy o dzieło (art. 627 k.c.) od umowy o świadczenie usług (art. 750 k.c.) jest trudne. Różnią się one rodzajem świadczenia. W pierwszym przypadku, jest nim osiągnięcie przez przyjmującego zamówienie określonego rezultatu ludzkiej pracy, w drugim, chodzi tylko o sumę czynności faktycznych lub prawnych. Rzecz w tym, że dane zachowania, stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług, prowadzą również do wystąpienia określonych skutków. Każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Oznacza to, że rozpoznanie rodzaju zawartej umowy z pozycji efektu pracy jest problematyczne. Analiza przepisów Kodeksu cywilnego dostarcza argumentów, że spojrzenie to nie towarzyszyło ustawodawcy przy katalogowaniu umów. Skupił on wprawdzie uwagę na świadczeniu, jednak podkreślił inny aspekt. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega

na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczeniu” efektu, ale na „określeniu” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych. Właściwości te nie są udziałem umowy zlecenia. Wykonanie zobowiązania następuje przez zrealizowanie umówionej czynności prawnej, przy czym jej następstwo, choć ma miejsce, to jednak wykracza poza wzorzec normatywny. Przedstawione różnice w takim samym stopniu występują między umową o dzieło a umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.). Odmienność polega tylko na tym, że w miejsce czynności prawnej wykonawca realizuje usługę, na którą składa się zespół czynności faktycznych.

W rezultacie tych spostrzeżeń, Sąd Najwyższy konkludował, że delimitacja omawianych rodzajów umów ogniskuje się wokół sposobu ułożenia efektu zobowiązania (aspekt czynnościowy, prowadzący do jego uzyskania ma drugorzędne znaczenie). Wyjaśnia to niezdefiniowanie określenia „dzieło”. Posłużono się nim w celu podkreślenia relacji zachodzącej między „oznaczeniem” zachowania wykonawcy a uzyskaniem efektu końcowego. W oparciu o tę zależność ustawodawca uregulował kwestię wynagrodzenia (terminu jego zapłaty), rozliczenia materiałów, sposobu naprawy wad dzieła, prawa do odstąpienia od umowy, terminu przedawnienia roszczeń. Przy umowach zlecenia (o świadczenie usług) występuje odmienny wzorzec. W tym schemacie normatywnym zależność zakreślono między określeniem rodzaju czynności prawnej (usługi) a jej dokonaniem. Zlecający zmierza wprawdzie do danego celu, jednak nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej. Wypełnia ją bowiem sama czynność i jej dokonanie (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 548/13, LEX nr 1496287; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1506184).

Z tego powodu w orzecznictwie przyjmuje się, że przedmiot umowy o dzieło jest określany jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, posiadający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., OSNC 2004 nr 9, poz. 142). Wykonanie dzieła przybiera więc najczęściej postać wytworzenia rzeczy, lecz może także polegać na dokonaniu zmian w rzeczy już istniejącej, jej naprawieniu, przerobieniu lub uzupełnieniu albo na rozbudowie rzeczy, połączeniu z innymi rzeczami, dodaniu części składowych lub przynależności (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, OSPiKA 1976 nr 11-12, poz. 194; z dnia 12 lipca 1979 r., II CR 213/79, OSNCP 1980 nr 3, poz. 51; z dnia 20 maja 1986 r., III CRN 82/86, OSNCP 1987 nr 8, poz. 125; z dnia 27 maja 1983 r., OSPiKA 1984 nr 4, poz. 84; z glosą A. Szpunara i z dnia 25 listopada 2004 r., V CK 235/04, LEX nr 148150).

Sumą tych rozważań jest wniosek, że przesłanki delimitujące reżim prawny umowy o dzieło i umowy zlecenia nie dotyczą czynników podniesionych przez organ rentowy w skardze kasacyjnej. Prawdą jest, że dzieło powinno mieć zindywidualizowany charakter. Cecha ta jest jednak identyfikowana nie jego szczególnymi właściwościami, ale sposobem jego oznaczenia. Nie jest prawdą, że dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. musi być wynikiem „myśli twórczej, intelektualnej lub technicznej”, a twórca ma posiadać „ponadprzeciętne umiejętności”. Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że autorski charakter działania wykonawcy nie przesądza umowy o dzieło, gdyż czym innym są prawa autorskie i przypisana im ochrona i czym innym jest efekt indywidualnej pracy. Stworzenie utworu nie jest zastrzeżone tylko dla umowy o dzieło. Utwór w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza dzieła. Przepis art. 1 ust. 1 prawa autorskiego i art. 627 k.c. nie muszą mieć wspólnego zakresu. Dziełem mogą być umowy, które nie mają charakteru autorskiego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2019 r., II UK 280/17, LEX nr 2561059).

Nie jest również tak, co suponuje organ rentowy, że zawarcie umowy o dzieło jest niedopuszczalne przez przedsiębiorcę, jeśli jego przedmiot stanowi część większego procesu produkcyjnego. W tym zakresie wypowiedział się już Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 listopada 2018 r., III UK 176/17 (LEX nr 2578188)

stwierdzając, że umowa zlecająca naprawienie jedynie elementu w wysokospecjalistycznym urządzeniu, stanowiącym system połączonych wzajemnie części w ujęciu fizycznym i funkcjonalnym, nie może być powiązana z rezultatem w postaci naprawy urządzenia jako całości i dlatego nie stanowi umowy o dzieło. Rzecz w tym, że tak rozumiane zależności nie występują w rozpoznawanej sprawie.

Z miarodajnych ustaleń faktycznych sprawy wynika, że strony zawarły jednostkową umowę o dzieło. Jej przedmiot i zamierzony efekt zostały precyzyjnie określone. W trakcie jej realizacji zlecający dzieło nie wpływał na wykonywane czynności, a wykonawca miał pełną swobodę w zakresie rodzaju i kolejności wykonywanych czynności. Praca była świadczona własnymi narzędziami. Płatnik składek koncentrował uwagę na efekcie działań wykonawcy, dokonał odbioru dzieła sprawdzając czy dzieło (przepalenie 10 ton złomu) spełnia określone w umowie parametry. Dodać należy, że wykonany przez zainteresowanego produkt finalny wprawdzie mieścił się w procesie produkcyjnym realizowanym przez płatnika składek, jednak nie można go postrzegać jako ściśle powiązany z całością.

W tych okolicznościach, odnosząc się do argumentów zawartych w skardze kasacyjnej, należy stwierdzić po pierwsze, że przedmiot umowy koresponduje z modelem umowy o dzieło, a po drugie, że nieskuteczne pozostaje tworzenie przez organ rentowy „dodatkowych warunków” mających identyfikować umowę o dzieło. Ta ostatnia konkluzja jest wynikiem tego, że w normy prawa ubezpieczeń społecznych wpisano normy o funkcjach gwarancyjnych i restryktywnych. Z jednej strony, limituje ono w sposób władczy prawa i obowiązki osób uczestniczących w obrocie prawnym, z drugiej zaś, nie dopuszcza do nakładania obowiązków większych, niż to wynika z obowiązujących przepisów. Oznacza to, że wiążący jest model wyznaczony przez art. 734 § 1 k.c. w związku z art. 750 k.c. i art. 627 k.c. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej. W tym procesie poznawczym niedopuszczalne są zabiegi zmierzające do „poszerzania” zakresu desygnatów wyznaczających umowę zlecenia kosztem ich „marginalizowania” w przypadku umowy o dzieło. W rozpoznawanej sprawie płatnik składek był zainteresowany wynikiem, a aspekt „czynnościowy” nie był dla niego wiodący. Oznacza to, że

strony prawidłowo wybrały i zrealizowały wzorzec umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia.

Dlatego na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. orzeczono jak w sentencji.